ERAZM MYCIELSKI

ŻYCIORYSY ZASŁUŻONYCH POLAKÓW XVIII i XIX W.

ERAZM MYCIELSKI

NAPISAŁ
A. M. SKAŁKOWSKI

POZNAŃ 1933

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI W POZNANIU.

ODBITKA Z IX-GO TOMU ROCZNIKÓW HISTORYCZNYCH
WYTŁOCZONA W DRUKARNI WYDAWNICZEJ W KALISZU

Erazm Mycielski

Z Mycielskich (h. Dołęga) głęboko w rdzennej Wielkopolski glebę wrosłych pierwszy Chryzostom, miecznik kaliski, pod koniec wieku XVII na Ruś się przeniósł[1]). Tam zapewne pociągnęła go żona i nadzieja polepszenia losu[2]). Tam też syn jego Jan, z Ankwiczówny[3]) zrodzony, ale bez fortuny

[1]) Summarium documentorum ad genealogiam Ill. Magn. Mycielski, g. maj. exercitus R.-ni, spectantium, oraz inne akty w archiwum w Wydawach, z których korzystanie ułatwiła hr. Helena Mycielska, wiele zadając sobie trudu nad ich odszukaniem i przepisaniem. — Inne pochodzą z Wiśniowej (nad Wisłokiem) ze zbiorów Kazimierza Mycielskiego. „Żadnych papierów o tej linji nie posiadaliśmy do niedawna — pisał mi ich właściciel w lutym 1927 r. — Dopiero na kilka lat przed wojną prof. Jerzy Mycielski otrzymał od hr. Adamowej Potockiej z Krzeszowic plik aktów dotyczących Aleksandra Mycielskiego, generała woj. kor. W. i syna jego pułkownika Erazma. Papiery Aleksandra są dosyć wyczerpujące, choć żadnej korespondencji nie obejmują. Jest to za to prawie kompletny zbiór jego dokumentów bardziej oficjalnej natury t. j. patenta, rozkazy otrzymywane, metryka urodzin i śmierci i kopia testamentu". Kopje sześciu dokumentów odnoszących się do Erazma Mycielskiego zostały mi użyczone z tego źródła. — Kilka listów Aleksandra z lat 1781-8 znalazłem w arch. rydzyńskiem (Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu); najwcześniejszy z nich adresowany do wojewody gnieźnieńskiego a więc Antoniego Sułkowskiego, do którego najprawdopodobniej kierował i następne. Wreszcie St. Kieniewicz przysłał mi wypisy z Archiwum Głównego w Warszawie.

[2]) W r. 1690 za 4000 złp. zrzekł się praw sukcesyjnych do Szczepic i Roztrębowa, których części miały mu przypaść po ojcu Franciszku, podczaszym kaliskim, i matce Helenie Lukrecji z Grudzińskich, na rzecz Macieja Radzimińskiego, ożenionego z jedną z jego ciotek. Chryzostom Mycielski, skarbnik poznański, miał prócz synów Kazimierza i Franciszka osiem córek, dlatego jego wnuk i imiennik otrzymał szczupły dział w dobrach leżących w okolicy Kcyni.—Żychlińskiego, Złota Księga (t. V, str. 154) i Uruskiego, Rodzina (t. XI, str. 354-5) mieszają potomstwo Kazimierza i Franciszka Mycielskich.

[3]) Teofila, córka Wojciecha z Posławic h. Habdank i Anny Światopełkówny Bolestraszyckiej, 1° voto za Janem Krawieckim. Bracia jej Michał i Andrzej Ankwiczowie w r. 1685 sprzedali dobra w pow. żytomierskim (Boniecki, Herbarz polski t. I, str. 42-4).

i bez tytułu, ożenił się z córką żytomierskiego urzędnika ziemskiego Domicelą Horodyńską [1]). Z tego małżeństwa przyszedł na świat w r. 1723 Aleksander [2]), który miał zostać ojcem Erazma.

Zasługiwałby na uwagę i przez własnego życia historję. Było ono bardzo długie, bo dobiegło kresu dopiero w roku 1818, ale jego lata czynne przypadają na schyłek doby saskiej i panowanie Stanisława Augusta, czasy dla żołnierza w służbie polskiej niezmiernie smutne, zanim po letargu zastoju i bezwładzie próżnych porywów zaczęła się praca płodna dla przyszłości. Wziął w niej udział Aleksander Mycielski pożyteczny, chociaż nie szczególnie wybitny, rozumiejąc się na swojem rzemiośle, mimo że młodość i wiek męski zeszły mu pod takimi hetmanami jak Michał Kazimierz Radziwiłł i Jan Klemens Branicki. Znajomość służby zdobył pozostając w pułkach cudzoziemskiego autoramentu. Przed adjutanturą u boku „Rybeńki" sprawował ją od roku 1742 pod głośnym dowódcą wojsk elektorskich w Polsce Janem Pawłem Sybilskim [3]).

Wówczas „zaszczycony był wielką łaską i dobrocią" Józefa Aleksandra Sułkowskiego [4]). Dzięki tej protekcji i nazwisku może uprzednio dostał się nawet do wojskowej szkoły saskiej. Bądź co bądź w zawodzie swoim całą upatrywał przyszłość i nie od parady tylko nosił mundur. Jako kapitan przydzielony pod koniec roku 1758 [5]) do garnizonu Kamieńca Podolskiego związał się ściśle i na długie lata z twierdzą kresową. Tam się ożenił wkrótce [6]) z córką komendanta [7]) i objął

---

[1]) Córka Łukasza i Anny z Rudnickich.

[2]) Ochrzcił go 27 marca 1723 proboszcz z Maciejowa (w pow. kowelskim) a trzymali do chrztu Ant. Miączyńscy, zapewne właściciele tej wsi. — Na Wołyniu podobno żyją jeszcze jacyś krewni Erazma Mycielskiego.

[3]) Freiherr von Wolfsberg ze śląskiej szlachty. W aktach grodów wielkopolskich, w laudach sejmikowych liczne przeciw niemu skargi. Zob. także Politische Correspondenz Friedrichs des Grossen t. XIII, str. 541, Skibiński, Europa a Polska t. I, str. 252, 614, Pamiętniki Matuszewicza t. II, str. 314.

[4]) Jak wyznaje w liście z 6. I. 1782 do wojewody gnieźnieńskiego.

[5]) 5 grudnia.

[6]) Henryk Brühl, jako szef reg. art. pieszej kor. i gen. art. kor., udzielił mu 10 maja 1759 pozwolenia na małżeństwo z Konstancją Marjanną Dahlke. Na dok. z 17 III 1800 podpisała się Dahlken.

[7]) Chrystjan D., gen.-major, ożeniony z Elżbietą Bombekówną (h. wł. z Prus), także córką gen.-majora (Adama Samsona), abszejtowany I. IX. 1769, otrzymał wraz z synem Jakóbem, oberstlejtn. buławy polnej. kor., indygenat w r. 1775 (Boniecki, o. c. t. IV, str. 60.)

służbę w wyborowej broni artyleryjskiej [1]), postępując na majora [2]). Odwoływano go stamtąd do innych zajęć i parokrotnie oddalał się za urlopem [3]), ale szczęśliwie z rodziną najbliższą znajdował się w warowni, kiedy kraj ogarniała zawierucha Konfederacji Barskiej i rzezi hajdamackiej. Prawdopodobnie też oszczędzony mu był bezpośredni w tej wojnie udział. Zrazu pozostawał na czatach w twierdzy albo patrolował w okolicy. „Generalny fortec podolskich i ukraińskich komendant” jenerał-major Jan de Witte zlecił mu 30 stycznia 1769, „aby stosownie do rekwizycji paszy chocimskiego wziął z załogi kamienieckiej 2 kapitanów, 2 poruczników, 2 chorążych, 16 unteroficerów, 6 doboszów, 150 żołnierzy wraz z całą komendą od kawalerji i od dragonów Raczyńskiego i ruszył o 8 zrana na ubezpieczenie konwoju kapitana rosyjskiego i 8 ludzi jego, strzegąc pilnie od napaści partji panów Pułaskich”. Kiedy Mycielski przeciągał pod Żwańcem, wysypali się stamtąd konfederaci. Do starcia jednak nie przyszło, lecz przeciwnie Kazimierz Pułaski skorzystał ze sposobności, ażeby przez Mycielskiego przesłać komendantowi Kamieńca przejęty list króla, w którym ten napominał do zachowania fortecy, nie uważając na „insynuacje do kogokolwiek bądź pod jakim pretekstem czy imieniem aljantów naszych czynione”, dla Rzeczypospolitej [4]). — Z końcem maja 1770 Witte dał mu urlop trzymiesięczny do Lwowa, a jeszcze przed jego upływem zawezwano go do Lublina [5]) „na exakcją” czyli do pomocy przy egzekucji kwart

[1]) Trzy jej kompanie pozostawały przy cekauzie kamienieckim (Górski K., Historja artylerji polskiej, Warszawa 1903, str. 161 i nast.).

[2]) Zaświadczyli mu 30 sierpnia 1767 koledzy (pułk. Hanicki, obersztlejtnanci Giełko i Józef Lachowski, majorowie Bąkowski i Dahlke) a nazajutrz i gen.-major w. kor. Kuczyński, że od 5 paźdz. 1760 służył w artylerji Z 25 t. m. i r. jest jego patent na majora en second podpisany przez h. w. kor. Branickiego, 26 września 1767 Alojzy Fr. Brühl dozwolił mu dochodzić praw starszeństwa w skarbie przed Żelisławskim.

[3]) I tak w r. 1762 h. w. kor. polecił gen.-lejtn. Potockiemu wykomenderować Al. M. do zasiadania na jenerałkriegsrechcie w Radomiu a 4 listopada t. r. zezwolił, by Al. M. odjechał na rok do domu. W r. 1767 otrzymał urlop na 6 miesięcy od Al. Fryd. Brühla (20. VI.).

[4]) Konopczyński Władysław, Kazimierz Pułaski, Kraków 1931, str. 64-5.

[5]) Al. Fr. Brühl 20 lipca z Drezna. — Także por. rozkaz komisarzy Rzpltej wojsk kor., z senatu i stanu rycerskiego, z 13 listopada t. r., aby dawał pomoc pisarzowi komory lubelskiej.

i pogłównego. Nie zmienia czynności i gdy postępuje na podpułkownika w ciągu roku 1771 [1]). W czasie tego urzędowania znalazł się, pod koniec maja 1771, w Zamościu, właśnie gdy trzej marszałkowie konfederaccy usiłowali podstępem opanować twierdzę uznaną za neutralną, i był świadkiem nieugiętej stałości porucznika - adjutanta Jana de Kober [2]). I sam przeżył wtedy najgroźniejszą dla siebie w dziejach tej zawieruchy godzinę. Z wiosną [3]) 1773 Alojzy Fryderyk Brühl oddalając się z Lublina poruczył mu zastępstwo w swoim regimencie artylerji. Latem [4]) tego roku Mycielski z papierami kasy jeździł do Warszawy, gdzie w podobnej misji bywał i poprzednio, a jesienią [5]) został przydzielony do komisji wojska koronnego dla likwidacji. Wtedy otrzymał rangę pułkownika po Rottermundzie [6]). W ciągu roku 1774 przeprowadzał likwidację chorągwi wielkopolskich [7]) a w r. 1778 lustrację tamtejszych dywizyj [8]). Z końcem następnego roku (28 grudnia) mianowany generałem - majorem. Ważniejsze jednak były jego z tego czasu „czynności w obywatelstwie i usługi" [9]). „Roku 1776 in Januario wysłany był do Petersburga żądając od imperatorowej Katarzyny II dla wojska broni. Tej nie było można zyskać dla renowowania po tureckiej wojnie rosyjskiego wojska, lecz zyskał kilkadziesiąt armat, które były od Moskali w Polszcze zabrane i z tego Zeughaus Rzeczypospolitej pierwsze zasilenie dostał...... Po sześciomiesięcznej bytności w Petersburgu [10]) zaraz wysłany był od króla JMci jako komisarz do rozgraniczenia Korony Polskiej i Królestwa Pruskiego, które ograni-

---

[1]) Patent 30 z lipca.

[2]) Konopczyński Władysław, Materjały do dziejów wojny konfederackiej, Kraków 1931, str. 122.

[3]) 4 kwietnia.

[4]) Brühl zlecił to Mycielskiemu i kwatermistrzowi Braudejskiemu 29 VII.

[5]) 17 września datowany z Warszawy rozkaz Brühla.

[6]) 7 grudnia 1773 zawiadamiają o tem wojsko komisarze R. P. w. kor.

[7]) Rozkazy h. p. k. Fr. Ks. Branickiego i Kom. Wojsk.

[8]) Rozkaz z 29 sierpnia podpisany im. hetmanów i dep. wojsk o. n. przez Sosnowskiego. — Por. Notatki gen. J. Ł(uby) z lat 1775 — 1778 ogłoszone przez J. I. Kraszewskiego w Bibl. Warsz. z r. 1854 (t. II 210, str. 227—8, 231). Wzmianka w protokułach Rady Nieustającej zob. Djarjusz sejmu 1780 r., str. 58.

[9]) Zapiska w arch. w Wydawach (spółczesna).

[10]) Echo tej misji w Djarjuszu sejmu 1776 r. (str. 398-9), oraz Mémoires du roi St. Auguste Poniatowski t. II, str. 414, 612.

czenie w roku 1777 in Septembri zakończył i uskutecznił," ratując wiele ziemi i ludności dla państwa [1]). W r. 1780 posłował z województwa poznańskiego [2]) i na sesji XXVII 2 listopada [3]) w dyskusji nad budżetem wojskowym przemówił bardzo rozsądnie, wykazując konieczność ofiar dla bezpieczeństwa kraju i mienia prywatnego. Żądał osobnego garnizonu dla Kamieńca, unormowania rekrutacji, zaopatrzenia inwalidów i przekazania tych spraw Radzie Nieustającej. W roku następnym „sprawował funkcje komisarza boni ordinis województwa kaliskiego [4]), a w latach 1782-3 „był komisarzem dla rozgraniczenia Śląska i sporów granicznych obywateli nad granicą Śląska". Dobiegał już kresu swej karjery [5]).

Nie dochrapał się fortuny. Ani mógł opłacić stopni, do których uczciwą dochodził lat wysługą [6]). Nie należał do „matadorów" swego rodu [7]). Trzeba mu było kłaniać się nisko chwilowym potentatom [8]). Ba, nawet taki „prezydent" Kalisza z „zuchwałością" sobie z nim poczynał [9]). Przecież w opinji swej prowincji ważył coś nie coś nazwiskiem. Dlatego Stani-

---

[1]) Zdaniem króla (Mémoires t. II str. 587): le gén. Mycielski a rendu à la patrie les services les plus essentielles dans la démarcation des limites. Il a conservé et rendu a l'état beaucoup de terrain et beaucoup de sujets. Por. także ibidem, str. 465 i 595. — Rada Nieustająca przyznała mu 20000 złtp. wynagrodzenia zob. Djarjusz sejmu 1780 r., str. 59.

[2]) Djarjusz tego sejmu (str. 89) nadmienia o poleceniu go względom króla między wojskowymi zasłużonymi. W spisie posłów nazwany Antonim.

[3]) Djarjusz, str. 367-8.

[4]) Z tego czasu jego korespondencja w arch. rydzyńskiem (1781-1788).

[5]) W liście do Augusta Sułkowskiego z Kalisza 5 kwietnia 1784 tak usprawiedliwiał zwłokę w dopełnieniu rozkazów: „na samym moim wsiadaniu w podróż tak ciężko na zdrowiu zapadłem, że mię podwójnym krwi puszczeniem ledwo do życia przywrócono".

[6]) W liście do Antoniego Sułkowskiego z Kalisza 8. III. 1781 powoływał się na memorjał złożony Brühlowi „zawierający w sobie prośbę, aby Prześw. Dep. Wojskowy mając wzgląd na zasługi moje i wiek cały prawie w usługach Rzeczypospolitej przepędzony raczył poprzednika mego W. gen de Pirch do funduszu inwalidów na pensji 4000 zł. domieścić, a mnie tym samym wielce bezsposobnego od płacenia takiej sumy kontraktem przedażnym temuż WJ Mci P-u gen. de Pirch akkordonowanej uwolnić".

[7]) Mémoires, t. II. str. 367.

[8]) Listy do woj. gniezn. n. p. z 6. I. i 29. XII. 1782.

[9]) Chociaż bez pomocy miasta własnym kosztem opędzał wydatki z tytułu funkcyj komisarza Boni ordinis, jak nadmieniał w cyt. liście z 6. I. 1782.

sław August z ukrainnych rubieży do gniazdowej skierował go Wielkopolski. I wyposażał wedle możności w swej służbie. U schyłku jej dał mu jeszcze patent na szefostwo regimentu pieszego ordynacji rydzyńskiej (27 stycznia 1786) po Auguście Sułkowskim i pozwolił go odsprzedać Działyńskiemu po niespełna trzech latach, zanim ostatecznie zabroniono takich tranzakcyj [1]). Widocznie zależało królowi, ażeby nie wyszedł z wojska bez funduszu. A godzina odejścia już była bliska. Wprawdzie został Aleksander Mycielski w r. 1789 lustratorem dywizji małopolskiej i fortecy częstochowskiej [2]), ale z początkiem lutego 1790 podał się do dymisji. Z wiosny 1791 jest jeszcze jego raport o młynie prochowym w Łomiankach z uwagami o wyrobie amunicji [3]). Jeśli jednakże mógł w takich sprawach być mężem zaufania [4]), to niewątpliwie nie posiadał już energji [5]), ażeby sprostać wymaganiom chwili dziejowej.

Przedewszystkiem brakło mu samodzielności obywatelskiej. Tak się przynajmniej sam określił w listach do Sułkowskiego [6]). „Moje zdanie zawsze jest podług ewangelicznego setnyka, gdy każą stać, to stoję, a gdy iść, to idę, co jest właściwą duszą dobrego porządku wojskowego“. „Nie zwykłem nigdy przez lat 50 służby mojej sarkać na różne rozkazy, bo to jest celem moim w nic nie wglądając pełnić obowiązki przełożeństwa rozkazów“. „Niech zwierzchność nademną postawi kogo chce, ja mam zawsze za cel stać się najmniejszym i być posłusznym, bylem tylko Ojczyźnie przyniósł uszczęśliwienie i okazał powinne usługi“. Stary służbista „kochał spokojność od najmłodszych lat swoich“, nie mógł więc czuć się swojsko w pod-

---

1) Por. Kieniewicz Stefan, Ignacy Działyński (t. XII. Życiorysów zasłużonych Polaków w. XVIII i XIX), str. 30.

2) Według zapiski w arch. w Wydawach. Ordynans zlustrowania dywizji małopolskiej i garnizonu warszawskiego dostał 30 stycznia 1789 (raporty Komisji Wojskowej, Archiwum Główne n. 180). Kwartalnik Historyczny, t. XLVI. str. 38.

3) Górski, o. c., str. 209—11.

4) Do niego może odnosi się ustęp z notatek Łuby, Bibl. Warsz. r. 1854, t. II., str. 211.

5) Kieniewicz, o. c., str. 60 in.,—W liście z Twardowa 16 marca 1788 (Arch. rydzyńskie w pozn. T. P. N.) wykazując potrzebę przytomności w pułku kwatermistrza pisał Al. Mycielski: „Nie mógłbym znieść na sumieniu i cierpieć dalszą taką ruinę regimentu".

6) 2. XI. i 30 XII. 1781, 6. I. 1782 i 29. I. 1783.

nieconej Sejmu Czteroletniego atmosferze. Dobro kraju zaczynano pojmować bardzo różnie. Stronnictwo rządzące obaliło Departament Wojskowy i zabierało się do reorganizowania armji na szerszej podstawie narodowej. Król odsunięty od wpływu, zmieniony system polityczny, potęga rosyjska wyzwana. To też nie dziw, że Aleksander Mycielski w przededniu kampanji roku 1792 cofnął się w życie prywatne do wioski Wyszek, nabytej przed paru laty w pleszewskiem [1]). Wyobraziciel minionej epoki wojskowości polskiej nie widział dla siebie miejsca w następujących czasach rewolucyjnych. Zapewne nie rozumiał zgoła ich ducha. Natomiast miał im złożyć ofiarę największą w synu Eraźmie.

Żołnierskie to było dziecko i wszystko żołnierską wróżyło mu przyszłość. Wszystko, oprócz może słabego zdrowia. Dlatego zapewne ochrzczono go pospiesznie, 19 lipca 1769 r., bez zwykłych ceremonij. Jednakże na uproszczenie aktu mogły też wpłynąć rozterki religijne w łonie samej rodziny Mycielskich i Dahlke. Wszak kraj cały rozdarty był waśnią wyznaniową. I pora nie sprzyjała uroczystościom familijnym. Najbliższych pochłaniały obowiązki i troski wojenne, a z dalszych bogatych krewnych aniby kto się wybrał z Wielkopolski na ukrainne rubieże, gdy po wszystkich drogach snuły się watahy zbrojne. Tyle wolno się domyślać z metryki urodzenia [2]). Inne domnie-

---

[1]) Kupił 27. VI. 1789 pewnie za pieniądze, które dostał za szefostwo pułku X. od Działyńskiego, płacąc Janowi Twardowskiemu 12500 talarów. Po śmierci syna z wiosną 1800 odstąpił ją w tej cenie (14. V.) sąsiadowi z Magnuszewic Egidjuszowi Moskorzewskiemu i wydanej za niego córce Ludwice, zaintabulowawszy dożywocie swoje i żony, oraz tejże posagową sumę 2710 tal. Marja Konstancja z Dahlków, zmarła 28 marca 1804, Aleks. Mycielski zakończył życie 5 lipca 1818, według ksiąg parafji magnuszowickiej, więc zapewne we Wyszkach, lubo te różne przechodziły koleje. Moskorzewski rozwiódłszy się z żoną odsprzedał jej swoją połowę 4. IX. 1810, a Ludwika z Mycielskich w dwa dni później odstąpiła całą wieś Józefowi Kalasantemu Szaniawskiemu, prokuratorowi przy sądzie kasacyjnym, przyszłemu swemu małżonkowi, za 110.000 złp. Ten w r. 1816 (18. VI.) sprzedał Wyszki za 150.000 złp. Hjacentemu Wyssogota Zakrzewskiemu (akta Wyszek w Archiwum Państwowem w Poznaniu). Według wykazu wasali (Generalia A. VII. 12) w r. 1800 Wyszki miały 14 dymów, a Magnuszewice 26 oraz młyn wodny.

[2]) ... Josephus Gładysiewicz, vicar. cathedralis Camne. Pod. , baptisavi infantem ex sola aqua lustrali omissis ceremoniis... Matrinam gessit g-sa Joanna Parzniecka...

mania snuć wypada już tylko na podstawie prostego prawdopodobieństwa.

Więc pierwsze lata spędził Erazmek chyba przy matce, w murach Kamieńca, obsypujących się, ale przecież w Rzplitej ówczesnej (poza Gdańskiem) największe jeszcze zapewniających bezpieczeństwo. Pozostawał tam może nie tylko w wieku dziecięcym, ale i chłopięcym, wychowując się zatem stale w środowisku wojskowem, zrazu niewątpliwie pod okiem macierzystego dziadka, generała-emeryta, dzięki któremu obok wielu wiadomości z dziedziny militarnej, musiał przyswoić sobie znajomość języka niemieckiego. Później, jak się zdaje, sam ojciec kierował jego wykształceniem od początku przystosowując je do upatrzonej dlań karjery. Jakoż bardzo wcześnie nie omieszkał wciągnąć go, już w ósmym roku życia, na listę pułku, którym dowodził. Był to zrazu świeżo utworzony XII regiment pieszy wojska koronnego szefostwa ks. Kaliksta Poninskiego [1]). Według stanu służby z r. 1793 [2]) i patentów na poszczególne stopnie [3]) Erazm Mycielski figurował w pomienionym pułku zaraz po jego ulokowaniu w Kamieńcu (1778) przez rok jako kadet, przez pół jako furjer, przez lat 4 i miesięcy 8 jako podchorąży, a 7 stycznia 1783, postąpił tam na chorążego. Z tą szarżą i zachowaniem starszeństwa przeniesiony został w maju 1786 do pułku XI (potem przemianowanego na X) do boku ojca jako adjutant „generał - majora w dywizji wielkopolskiej komenderującego", za ordynansem Departamentu Wojskowego. Służbę tę pełnił przez lat pięć, awansując w tym czasie 19 sierpnia 1786 na porucznika a 28 grudnia 1788 na kapitana z kompanją [4]).

---

[1]) Gembarzewski Bronisław, Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831., Warszawa 1925.

[2]) Monografje w zakresie dziejów nowożytnych, t. IV., str. 306. (A. M. Skałkowski, J. H. Dąbrowski).

[3]) Wyciągi z Archiwum Głównego sporządzone w r. 1884 przez A. Szukalskiego, a znajdujące się w Wydawach (Sigillata ks. 35 fol. 99, 245. 253, ks. 38 fol. 57.).

[4]) Al. Mycielski jeszcze 11 maja 1788 z Kalisza „suplikował o pozwolenie, by desygnował dobrowolnie lejbkompanję" synowi. Fortrag nie był wówczas ekspedjowany (Archiwum Główne, Kom. Wojsk. K. P. tom nr. b179). Data patentu 23 grudnia podana przy likwidacji gaż (Archiwum Główne, Kom. W., t. 128 n⁰ 11). Pobierał 3000 złp. rocznie.

Skończył się okres jego przygotowania do zawodu pod okiem ojca, któremu zawdzięczał wiadomości ze wszystkich trzech rodzajów broni. Z rodzinnego też środowiska wyniósł obowiązkowość i pojęcia o honorze wojskowym, a przedewszystkiem tradycję wiązania karjery z wiernością dla tronu. Bardzo rychło wyróżnił się gorliwością w służbie. Jesienią roku 1790 lustracja wykazała, że jego kompanja jest wzorową[1]). Zapewne już wtedy dbałością o żołnierza zyskał sobie jego przychylność i zaufanie. Natomiast naraził się zwierzchności idąc na lep intrygi, która doprowadziła go do niesubordynacji grożącej nieomal utratą stopnia. Nie chciał podlegać podejrzanemu o niehonorowość podpułkownikowi i pociągnął do nieposłuszeństwa kolegów[2]). Przełożony ten miał na sumieniu inne grzechy, niedbałości i nieuczciwości. Lecz młody Mycielski dał się uwieść plotkom niesprawdzonym o jakiejś niepomszczonej obrazie w pijanej kompanji i wywołał zgorszenie. A sądzono go tem surowiej, że w gwałtowności jego postępowania dopatrywano się żądzy „łatwiejszego przyjścia do awansu“, nie tyle zaś „zapału o całość honoru i sławy“ swego pułku[3]). Ambitny a nieopatrzny kapitan z koszar Ujazdowskich, gdzie był pod strażą od miesiąca i apelował[4]) 12 marca 1791 do serca Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy Królu, Panie Miłościwy! Ojciec mój wielokrotnemi dobrodziejstwy W. K. Mości obdarzony nie umiał się inaczej wywiązać za dobroczynne W. K. Mości łaski, jak mnie syna w stanie wojskowym na usługi najlepszemu z królów poświęcić. Będąc zaś teraz w przypadku, iż nie uwodząc się jakowym sprzeciwieniem zwierzchności swojej, lecz pobudzony tylko tkliwem o honor oficera uczuciem, gdy J. P. Paprocki, podpułkownik, z zarzutów jemu uczynionych nie wywiązał się, losowi okropnemu być aresztowanym wraz z innymi oficerami podpadam. Niosę do Tronu W. K. Mości najgłębsze prośby, ażebyś mnie wielowładną protekcją wesprzeć raczył, osobliwie kiedy J. P. Paprocki dla wywiedzenia się z zarzutów zbyt długie odebrał pozwolenie, a my z tego powodu areszt cierpieć musieliśmy,

[1]) Kieniewicz, o. c., str. 49

[2]) Kieniewicz, o. c., str. 56—63.

[3]) Ekscerpt z dzieła komisji w sprawie... oficerów reg. pieszego szefostwa Działyńskiego (Archiwum Główne, Kom. Wojsk. K. P., Nr. 185).

[4]) Archiwum Główne, Kom. Wojsk. K. P. n[0] 185.

nie będąc w stanie pod naszym godnym pułkownikiem, którego czcimy, sposobić się do doskonałych obowiązków naszych poznania i zyskania W. K. Mości aprobacji".

I tu jednak pobłądził i musiał wyznać [1]) „swoją omyłkę w przesłaniu nieprzyzwoitym krokiem memorjału do Najjaśniejszego Pana", gdy należało to uczynić za pośrednictwem adjutanta królewskiego generała Gorzeńskiego [2]). 2 kwietnia zapadł wyrok, który w odniesieniu do Mycielskiego orzekł: „Lubo wart byłby kasacii, przez uwagę jednak, iż sztabsoficerowie nie starali się rektyfikować oficerów młodych, Sąd Wojskowy karę sześciomiesięcznego aresztu od publikacji dekretu z uchyleniem przez ten czas od awansu przy połowie gaży w fortecy naznacza pod szyldwachem". Decyzję tę miano jeszcze rozpatrzeć w wyższej instancji, to też Mycielski znowu pisał do swego protektora: „JW. Generale Dobrodzieju. W unieszczęśliwionym mym stanie, gdy sobie wspominam na łaski i dobrodziejstwa JWWPD-ja, czuję tę nadzieję, że gdy mię swą wesprzesz protekcją, będę szczęśliwszy. Wiadomo JW Panu, jak nieszczęśliwie wplątałem się w sprawę sztabsoficerów regimentu, teraz wyznaczony krygsrecht odnosi jutro pod decyzję Komisji Wojskowej swój wyrok. Okropne zewsząd dochodzą mię wieści, iż mam być skazany na czas niejaki na fortecę. Tem strwożony [3]) biegnę do JW.Pana prosząc, ażebyś wspomniawszy na Ojca mego, na familją, na mój wiek, raczył mię przez przyjaciół w Komisji tyle ratować, ażebym przynajmniej od siedzenia na fortecy był wolen. O tę protekcję błagam J.W.Pana z wysokim respektem". — Nadaremnie. 11 kwietnia przy rozpatrywaniu wyroku obostrzono jeszcze niektóre jego postanowienia i w cztery tygodnie potem podano urzędowo do wiadomości skazanych. Zaczem 11 maja zwraca się Erazm Mycielski powtórnie do króla [4]) oraz do Gorzeńskiego o interwencję. „Dobroczynne JWWPD-ja starunki za partykularną osobą moją wkładają na mnie obowiązek dozgonnej wdzięczności. Pozwolisz przecież JWPanie donieść sobie, jak smutny los mię spotkał, na dn. 9 maja został publikowany dekret nasz, podług kriegsrechtu osądzony byłem na półrocz-

[1]) Ibidem, 31 marca.

[2]) Bez daty i adresu, ale zapewne do Gorzeńskiego.

[3]) „Tym strwożonym" — w tekście.

[4]) Kieniewicz, o. c., str. 62.

ne siedzenie w fortecy, lecz w rezolucji Komisji Wojskowej odebrałem poczwórną karę powiększoną. Jestem skazany na siedzenie w fortecy częstochowskiej, 3 miesiące w łańcuszkach, 3 bez pod szyldwachem (rachując od publikaty, a 3-miesięczny areszt, który do dziś wysiedziałem za nic). Owóż przez ten czas jestem zamknięty i połowiczną gażę kapitańską mam odbierać. Lubo mi nie należy przeciw mej zwierzchności nic mówić, przecież przy powiększeniu kary mojej nie widzę wyrażonych powodów, dlaczego, ile mniej winny, jak kilku innych, najcięższą ponoszę karę. Ostateczną moją jest prośbą, upadłszy do nóg JWPana, ażebyś swem wysokiem interesowaniem mógł tyle dla mnie wyrobić, ażebym tę karę na Haubftwachu przy r-cie a nie w fortecy mógł odbyć".

Sprawa odbiła się echem nawet w sejmie, ale wyrok został utrzymany. Prawdopodobnie grały rolę i względy polityczne. Stronnictwo „patrjotyczne" zdążało do umocnienia swego wpływu w armji. Bądź co bądź zmiany w dowództwie pułku Działyńskich okazały się korzystne.

Prowadzący go w dniu zamachu 3 maja 1791 Dahlke oddziałał niezmiernie dodatnio nie tylko na ideologję podkomendnych, ale na wyćwiczenie żołnierzy, którzy wkrótce liczyć się będą do wyborowych [1]).

Mycielski dopiero pod schyłek roku powrócił do służby [2]). Nie przeżył więc doniosłych chwil w ścisłej z narodem i towarzyszami broni łączności. Przeciwnie, zachował z tego czasu żal i gorycz. Ani się ich wyzbył w ciągu krótkiej i niesławnej kampanji litewskiej roku 1792, chociaż, a może właśnie dlatego, że należał do tych niewielu, którzy jednakże zdołali się odznaczyć. Już po wycofaniu się armji za Bug w starciu pod Krzemieniem 24 lipca „ochronił przytomnością swoją lewe skrzydło od baterji nieprzyjacielskiej", za co znalazł się na liście oficerów się dystyngwujących [3]), a następnie wśród nagrodzonych krzyżem kawalerskim [4]). Wyodrębnia się z pośród nich, gdy po akcesie Stanisława Augusta do Targowicy wyraża bez-

[1]) Kieniewicz, o. c., str. 69.

[2]) Pełni ją 20 grudnia, z której daty jego raport powinny.

[3]) Wolański Adam, Wojna polsko-rosyjska 1792 r. t. II, str. 357, Kieniewicz, o. c., str. 78 — 9, 84.

[4]) Mowa na pogrzebie E. Mycielskiego przez X Józef Satryana (Kalisz 1800), str. 12.

względną dla korony lojalność w piśmie do generała Gorzeńskiego z 26 lipca[1]). „Odgłos odmiany rządu w bardzo wielu oficerach wojska tu stojącego—donosił zapewne z Węgrowa—tyle sprawił, iż podać notę do Najjaśniejszego Pana umyślali i wyrazić, że Rząd i Ustawę 3 maja chcą zachowywać, inni do abszytów za przewodnictwem wysokiej rangi oficerów podali się. Ja wierny zawsze Najjaśniejszemu Panu ośmielam się wcześnie złożyć w ręce JWWMPD-ja te uroczyste zapewnienie, że mnie nic od wierności ku Królowi Panu memu nie odmieni i że nigdy w życiu mem do żadnej partji łączyć się nie będę, jak tylko do tej, która z wolą i rozkazem Najj. Pana stosować się będzie, dlaczego upraszam JWWPD-ja, ażebyś ten mój krok łaskawie przyjął i był o mnie zapewniony. Oraz gdyby całe wojsko inaczej myślało, chciał wierzyć, że ja zawsze nieodmienny będę w wierności Najj. Panu".

Była w tem raczej myśl o „protekcji i łasce Pańskiej" niźli odczucie wielkiej tragedji władcy, który pośrodku potwarzy i nienawiści usiłował ratować państwo i naród w sposób, jaki dyktował rozum polityczny. — Że kapitan Działyńczyków nie zdawał sobie dostatecznie sprawy z położenia kraju i że troszczył się jakby tylko o własną przyszłość, na to wskazuje jego nota[2]) do Ożarowskiego z końca 1792 lub początku 1793 roku. „Znajoma jest powszechnie miłość sprawiedliwości JWWPD-ja, — temi słowy odzywał się do „komendanta garnizonu warszawskiego" z ramienia Targowicy — jest o niej regiment, w którym mam honor zostawać, najmocniej przeświadczony, widzi w nim z uszanowaniem tę zaletę charakteru i sądzi się szczęśliwym, że zostaje pod jego komendą. Teraźniejsze położenie, w którym regiment zostaje, czynią zwierzchnią jego władzę tem milszą i szanowniejszą, gdy przewiduje naprzód, iż po nieodżałowanej stracie, którą poniósł w osobie zeszłego pułkownika Dahlke[3]), mogą postąpić nowe pokrzywdzenia regimentowe w awansach, których wiele osób w nim zostających tylokrotnie aż nadto dawniej doznały (szczególniej ja niżej podpisany), bo cztery razy minął mię awans na majora, w kolei przypadający, czego dowody złożyć mogę. A gdy

---

[1]) Kieniewicz, o. c., str. 80.
[2]) Archiwum Główne, Kom. Wojsk., dział 76 tom 54 fol. 93.
[3]) Zmarł 17 grudnia 1793. Był zapewne krewnym Erazma.

czuję, że tylko przez sprawiedliwość i wiele mogącą protekcję JWWPD-ja może[1]) być od nowych krzywd zasłoniony, pełen ufności niosę z powinnem uszanowaniem prośby, ażebyś mię wsparł swem zaleceniem do stopnia majorowskiego".

To są dokumenty słabości człowieka idącego jeszcze starym torem, śladem ojca służbisty czy dziada kondotjera. Niema natomiast wyjaśniających przemianę, jaka wkrótce potem dokonuje się w duszy młodego Mycielskiego na widok nieszczęścia nowego rozbioru. Można tylko przypuścić z dużem prawdopodobieństwem, że należał do porozumienia oficerów załogi stołecznej z Janem Henrykiem Dąbrowskim[2]), aby oprzeć się najazdowi pruskiemu. Kiedy jednakże twórca tego projektu doznawszy niepowodzeń zwątpił w celowość walki w kraju, a także w szanse wyprowadzenia armji na zachód dla podania ręki Francuzom, i podejmie akcję reorganizacji wojsk polskich w ramach wykreślonych na sejmie grodzieńskim, Erazm Mycielski wejdzie w roboty spiskowe zmierzające do insurekcji. Stało się to zapewne nie wcześniej jak latem 1793 a może nawet dopiero jesienią. Wprawdzie już późną wiosną tego roku dookoła Działyńskiego Ignacego zaczęły się grupować elementy sprzysiężenia, lecz nie było tam Mycielskiego Erazma (jak świadczy w pamiętniku[3]) Pawlikowski) a szef X pułku miał nawet utrzymywać, „iż porozumienia żadnego z garnizonem miasta robić nie potrzeba" i że on..., kiedy zechce, może objąć komendę i dać rozkazy bicia Moskali". Jeśli jednak liczyło się na tę powszechną dojrzałość nastrojów powstańczych, to widocznie przejawiały się one dość wyraźnie i rychło musiał w ich kręgu znaleźć się Mycielski. Zdawałoby się, że powinien był należeć do zaufanych szefa jako z jego sfery i zbliżony do niego sentymentem dla króla, który w innych oczach mu szkodził[4]). Oznaczenie wybuchu powstania pierwotnie już na jesień 1793 spowodowało rozszerzenie spisku. Bądź co bądź, kiedy w tym czasie wszedł do niego Wybicki,

[1]) T. j. regiment.—Albo błędnie wyraził się o sobie w trzeciej osobie.

[2]) Por. wstęp do jego pamiętnika (Poznań 1864).

[3]) Przegląd Polski 1876, t. 39, str. 74.—Inaczej X. Satryan w mowie na pogrzebie Mycielskiego (str. 12) utrzymywał, jakoby „jeden z najpierwszych wspierał silną radą ułożenie planu sławnego powstania".

[4]) Natomiast Tokarz Wacław (Warszawa przed wybuchem powstania 17. kwietnia 1794 r. str. 113) zalicza Mycielskiego do skrajnych.

natknął się na Erazma Mycielskiego, jako człowieka odpowiadającego mu przekonaniami („którego szczególniej ze mną przyjaźń i jeden duch patrjotyczny łączył"). „Ten młody wojarz dojrzałego patrjoty i walecznego żołnierza spełnił w tem chwalebnem dziele powinność" — tak określił [1]) jego rolę w insurekcji, tłumacząc pośrednio jej podrzędność. Na jej ograniczenie wpłynęły związki z dworem i umiarkowane poglądy społeczne, które wadziły i samemu Wybickiemu w karjerze rewolucyjnej. Więcej wszakże, obok lat wczesnych, hamulcem i zaporą stać się miały rany, które odniósł Mycielski w walkach z 17 października 1794. Bardzo czynny w ich przygotowaniu spotkał się z Kilińskim [2]) w organizacjach miejskich. Przedewszystkiem jednak budował na wojsku. „Relacja o działaniach pułku Działyńskich" [3]) mówi o tym okresie: „Oficerowie wpajali w umysł żołnierza męstwo, wystawiali im ich niedolę i łożyli wszystkie momenty na wzbudzenie ducha rewolucji i odwagi, szczególniej w tem pracowali major Zaydlic i kapitan Mycielski. Tych kosztem zwerbowano artylerję z redukowanych artylerzystów, opatrzono regiment w amunicje i usposobiono wszelką do boju gotowość". Oni też głównie dowodzą nim zastępując wahającego się pułkownika Haumana [4]) w bitwie o przejście z Nowego Świata na Krakowskie Przedmieście. Tylko że Zaydlicowi, jako starszemu rangą, przypadła komenda na froncie, „kapitan zaś Mycielski z jedną dywizją i jedną armatą wysłany był na arjergardę około ulicy Wareckiej, ażeby w przypadku natarcia spodziewanego z tyłu przez jegrów i kawalerję, odpór dać mógł". Obu wymienia „relacja" pułku wśród „dystyngujących w tej akcji męstwem, cnotą i gorliwością" i wspomina, że „Mycielski ciężko dwa razy kartaczem postrzelony". Okoliczności, w jakich odebrał te

---

[1]) Wybicki Józef, Życie moje (Bibljoteka Narodowa I, Nr. 106), str. 176.

[2]) Jana Kilińskiego pamiętniki (wyd. Żupańskiego), str. 193 i Drugi pamiętnik (wyd. III Kraushara), str. 87 (92—3).

[3]) Gazeta wolna Warszawska z 3 maja 1794, przedruk w Bibl. hist. wojsk. IV, 184 — 190. Por. także Pam. Jana Drozdowskiego, sztabslekarza pułku Działyńskich, według którego „szczególnie Mieleski kapitan" doradzał mu „mieć się na pogotowiu z zapasem instrumentów, bandaży i szarpi" (Ateneum 1883 t. III, str. 243).

[4]) Skałkowski A. M., Życiorysy zasłużonych Polaków w. XVIII i XIX, Ant. Trębicki i jego pamiętnik, str. 23.

rany, znamy po części z kartki jego pamiętnika, jedynej która zachowała się w Archiwum w Wiśniowej [1]). Musiało stać się to zaraz w pierwszym momencie walki, a więc rychło po dziewiątej rano (17 kwietnia), w ogniu idącym od kościoła św. Krzyża, kiedy według oficjalnej relacji „niespodziewany strzał kartaczami w tak małym przestworze uczynił niejaki w plutonach nieporządek". Mycielski widocznie należał do oficerów, którzy usiłowali porwać żołnierzy do ataku na rażące ich działa. Można tak wnosić z początkowych słów tego fragmentu pamiętnikarskiego.

„Dalej naprzód, naprzód. Poskoczyłem od moich ludzi z bardzo dobrym sierżantem, z odwagi swojej już w pierwszej kampanji [2]) znanym. Ledwiem [3]) chcąc ludzi przyprowadzić do porządku [4]), uderzony od kartaczu, gdym się podsuwał dalej [5]), przecięty strzałem kartaczowym przez brzuch padłem o ziemię zemglony [6]). Przy otwarciu powiek spostrzegłem się w ręku człowieka jakowegoś trzeźwiącego mnie. Był to niejaki Rybek, szczotkarz ubogi mieszkający na tej ulicy, gdzie był atak, w lichym domku [7]). Ten widząc mię na ziemię upadłego uniósł z pośród kartaczów lecących z największym życia swego azardem do domku swego i gdy mię jeszcze przez próg przeciągał kula z kartaczu ponad mojemi nogami przeszła i w bliski dom uderzyła. Jedna chwila spóźnienia byłaby i mnie i memu dobroczyńcy życie wyrwała [8]). Niepewny zwycięstwa, lękając się napaści na domy [9]) Moskali, zawlókł

---

1) „Pisana prawdopodobnie ręką Erazma, bez daty i podpisu"—według hr. Kazimierza Mycielskiego. — Rzecz była napewno obszerna, jak wskazuje wzmianka o przypiskach. Pisownia została zmodernizowana, interpunkcja zmieniona.

2) R. 1792.

3) Widocznie brak jakiegoś słowa.

4) „Relacja" pułku mówi, że „staranność oficerów przywiodła w momencie bataljony do porządku".

5) „dali" w rk.

6) zemdlony.

7) Nowy Świat zajmowały w połowie domy drewniane (S m o l e ń s k i W ł a d y s ł a w, Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII wieku, Warszawa 1917, str. 402—3).

8) „wyrwało" w rk.

9) Według wspomnień D r o z d o w s k i e g o (Ateneum 1883 t. III, str. 245) „domy były zaparte, przeto polecono, aby odbijać domy i chorych lokować".

mię do drwalni na podwórzu będącej. Grad kul i kartaczów przenosił ten dom. Ogień coraz słabszy armatni a tem mocniejszy ręczny dawał się słyszeć. Oddalał się atak, kiedy z największą radością[1]) wbiegł ten obywatel wołając po niemiecku: nasi zwyciężyli. Wszystkie siły, które mnie opuściły, zdawało mi się, że wstąpiły[2]) we mnie, uniosłem głowę i zaklinałem, aby mnie prowadził do zwyciężających, lecz omglały padłem na jego ręce.—Zbiegło się więcej ludzi i zanieśli mnie do domu Belgrama[3]), kamerdynera królew., a gdy domu tego pani[4]) przyjąć mię w pokoju nie chciał(a), miłosierniejszego serca litościwy jej stróż przyjął mię do swojej komory i złożył na słomie...[5]). W kilka godzin byłem zaniesiony do domu Augustynów[6]) do chirurga Nowickiego[7])".

Rany okazały się ciężkie, bo miały zrujnować jego zdrowie. „Postrzał od kartacza przez wnętrzności odebrany był największą przyczyną choroby przysposabiającej go do śmierci" według orzeczenia lekarzy, którzy przeprowadzą sekcję jego zwłok w sześć lat potem[8]). Doraźnie przecież dźwigała go młodość i zapał. Wyrywał się do swego pułku, który (przez pospólstwo stołeczne „pierwej zwany dziadowskim" teraz zaś „złotym") wysunął się na czoło armji insurekcyjnej[9]) i wysłany został nad Pilicę dla ścigania nieprzyjaciela i otwarcia komu-

---

[1]) „radościo" w rk.

[2]) „wstompiły" w rk.

[3]) Kamienica nr. 218 w III cyrkule na Nowym Świecie (Władysław Smoleński, o. c., str. 402.)

[4]) „Panie" w rk.

[5]) „Nie będąc dalszym świadkiem czynności regimentu, to co przez pisma ogłoszono lub zaufanych mam relacje, przyłączę. Opis tej akcji dokładny kładę w przypiskach pod Lit. A.". Te dalsze słowa kartki pamiętnika kłócą się nieco z położeniem podpisu (obok innych oficerów pułku X) na zaświadczeniu, iż Józef Mostowski, por. kaw. nar. brygady Madalińskiego, przy ich regimencie „17 i 18 kwietnia 1794 r. w czasie akcji pod św. Krzyżem i wszędy znajdował się" (Archiwum Szembeków w Siemianicach)

[6]) Dom na Nowym Świecie nr. 15 w VI cyrkule (Smoleński, o. c., 403).

[7]) Rękopis Arch. w Wiśniowej zawiera jeszcze słowa: „Ilekrotnie przypominam sobie czynione mi wsparcia i dobroczynności ze strony mieszkańców Warszawy, mam dla nich wdzię...".

[8]) Mowa... Satryana str. 13.

[9]) Pamiętniki... Drozdowskiego, Ateneum 1883 t. III, str. 245; Tokarz, Warszawa, str. 285.

nikacji z główną kwaterą powstania [1]). Kościuszko listem — patentem [2]) datowanym z pod Jędrzejowa 27 maja nadał Mycielskiemu „szarżę podpułkownikowską w tymże regimencie po odejściu Bogumiła Rudnickiego... wakującą", a gen. Zajączek z Warki 6 lipca wezwał, aby niezwłocznie wyjechał z Warszawy do obozu dla pełnienia powinności [3]). Lecz w tym czasie zapewne dopiero zaczynał podnosić się z łoża i niewątpliwie nie mógł opuścić stolicy, aż doczekał się jej oblężenia. W połowie sierpnia wyznaczony był [4]) do komisji, która miała zbadać zarzuty czynione oficerom więzionym jeszcze z powodu, że nie wzięli udziału w walkach kwietniowych. Mandat to zaufania ale i świadectwo niemocy, która nie pozwalała mu służyć w polu. Kiedy jednak pod koniec miesiąca Prusacy wdzierali się do miasta od strony Powązek, Mycielski znalazł się na zagrożonych stanowiskach. W najkrwawszej w dziejach obrony stolicy bitwie z 28 sierpnia „dwie baterje objął i wtenczas raniony [5])". Nowe zyskał odznaczenia [6]) i stopień wyższy, ale i świeżą bliznę, która skazywała go na rolę mniej czynną. W piśmie do Kościuszki z 24 września [7]) żalił się na swoją bohaterstwem kupioną niedolę. „Zaszczycony dobroczynnością Twoją, Najwyższy Naczelniku, gdym został pod Powązkami na pułkownika awansowany, później generał Hauman na komendanta bataljonu erygować się przy regimencie 10 mającego mnie fortragował. Lecz ten nowo-erygujący się bataljon strzelców ledwo sto kilkanaście głów liczy a ja dla braku ludzi nieczynnym zostaje, lubom najwyższą chęcią przejęty słu-

---

1) Skałkowski A. M., J. H. Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski (Życiorysy zasłużonych Polaków, t. III), str. 22-6 (wyprawa Haumana).

2) Oryginał w Archiwum w Wiśniowej.

3) Oryginał ordynansu w Archiwum w Wiśniowej.

4) Rozkazy Kościuszki do gen. Orłowskiego w r. 1794 skierowane, 13. VIII nr. 202, Poznań 1925.

5) Excerpt z raportu gen. Dąbrowskiego (Korespondent krajowy i zagraniczny 1794, str. 1419, Monografje dziejów nowożytnych t. IV str. 185 i 380 Gazeta Wolna Warszawska, str. 506).

6) Obrączkę z napisem Ojczyzna swemu obrońcy Nr. 49 i zegarek złoty za zdobyte na nieprzyjacielu baterje (Gazeta Wolna Warszawska, str. 508, Mowa... Satryana str. 13).

7) Oryginał w Archiwum w Wiśniowej. Na marginesie decyzja: Gaża ma być wypłacona na wzgląd dysty(n)gowania się jego, co do komplitowania w Łukowskim albo na Podlasiu starać się ma. Dnia 24 septembra. T. Kościuszko.

żyć zawsze czynnie mojej Ojczyźnie. Niosę do Ciebie, Najwyższy Naczelniku, prośby, ażebyś z którego kantonu na kompletowanie tego bataljonu ludzi przeznaczyć raczył, a tym nową okazję mi dał walczenia za wolność mojej Ojczyzny. Nadto w patencie mając dołożone, że bez płacy, dopokąd nie będzie skompletowany ten bataljon, mam zostawać. Urodziwszy się niemajętnym, nie mając sposobu innego nad gażę szukam Twej łaski, Najwyższy Naczelniku, ażebym mógł odbierać gażę przyzwoitą mojej randze".

Miał wszakże pozostać z imienia raczej „pułkownikiem bataljonu strzelców", bo i nie pora była ich zaciągać, gdy powstanie gwałtownie chylić się zaczęło ku upadkowi. Wypadło znowu myśleć o obronie samejże stolicy. Następca Kościuszki, Tomasz Wawrzecki, 1 listopada „daje ordynans Mycielskiemu, pułkownikowi strzelców regimentu 10-go" (który wówczas już nie istniał ległszy pokotem na wzgórzu maciejowickiem) „aby się zniósł z obywatelem prezydentem Zakrzewskim, zatrudnił się urządzeniem i podziałem municypalności zbrojnej w przypadku niebezpieczeństwa na Pragę zbierającej się i tę do boju doprowadzał. Do czego mocen jest użyć oficerów linjowych niewchodzących w komplet i placu niemających [1])". A Zakrzewski, jako komendant siły zbrojnej municypalnej, w przededniu szturmu Suworowa [2]) odpowiednie ogłosił zarządzenie: „Z woli Najwyższego Naczelnika mając sobie do wspólnych prac przydanego i do zastępowania mnie w obowiązkach wojskowych obywatela pułkownika Mycielskiego, męstwem jak w powstaniu Warszawy tak i przy baterjach podczas ataku z nieprzyjacielem znakomitego i obywatelom wielom znajomego, zalecam komendantom podkomendnym [3]) i obywatelom całej siły municypalnej miasta Warszawy, ażeby wszelką powolność i posłuszeństwo temu walecznemu pułkownikowi pełnili, a to przez miłość Ojczyzny i dobra obywatelskiego wspólnego".

Liczono na popularność Mycielskiego, jego związki z okresu rewolucji kwietniowej i zdolność niecenia zapału. Rachuba okazała się zawodna. Zadanie było ponad siły i nietylko jego. Udział ludności stołecznej w obronie Pragi nie miał zaważyć

---

[1]) Oryginał w Archiwum w Wiśniowej.

[2]) 3 listopada. Oryg. w Archiwum w Wiśniowej.

[3]) Gazeta Wolna Warszawska.

dodatnio; raczej utrudniła akcję wojska ulegając popłochowi [1]. Jaką była rola Mycielskiego w tej tragedji, to nie da się określić. Zapewne był za Wisłą i ogarnięty został przez tłum uciekających. Ani wiadomo, czy po kapitulacji Warszawy wyciągnął z armją drogą wiodącą ją ku Radoszycom i niechwalebnej śmierci. Prawdopodobnie w kraju przeżył najsmutniejszy czas, w którym dopełniała się zatrata bytu państwowego Rzplitej. Jeśli nie zdrowie złe kazało mu wyrzec się myśli o emigracji, to przekonanie, iż i w kraju znajdzie pole pracy dla idei, której służyć chciało wychodźtwo. Wśród nieszczęść dojrzewał duchowo i w latach następnych wyłania się w akcji spiskowej ten młody inwalida-rozbitek jako indywidualność świadoma celów i środków i w dążeniach niepodległościowych pokolenia otwierającego okres porozbiorowy jedna z przewodnich sił organizacyjnych. O warunkach jego życia prywatnego w ciągu następnego, już dlań końcowego sześciolecia wnioskować można jak dotąd tylko ze szczupłych przesłanek zawartych w aktach hipotecznych Wyszek. Były dlań oparciem jak i sąsiednie Magnuszewice, gdzie mieszkała jedyna siostra Ludwika, zamężna za szambelanem Idzim Moskorzewskim. Oboje bliscy mu byli ideowo. Świadczy o tem opieka użyczona później rodzinie pułkownika Cyprjana Godebskiego przez Moskorzewską [2], zaś właściciel Magnuszewic brał ofiarny i odważny udział w powstaniu wielkopolskiem 1794 r. [3]. Przyjaźnił się Erazm Mycielski z Bardskimi. Nie wiadomo wszakże, czy z owej starożytnej rodziny wielkopolskiej herbu Szaszor albo Orla, której gniazdo w powiecie pyzdrskim już wówczas

---

[1]) Por. Ant. Trębicki i jego pamiętnik o insurekcji str. 60-1 (Życiorysy zasłużonych Polaków, t. XV).

[2]) Trzymała do chrztu najmłodszego jego syna Cyprjana-Antoniego-Michała ur. 11. IV 1803 i jemu oraz średniemu Józefowi-Kalasantemu, ur. 7. III 1803, którego ojcem chrzestnym był jej drugi mąż Szaniawski, zapisała na Wyszkach 12,000 złp. aktem datownym w Poznaniu 7. IX 1810. Wdowie udzielała gościny, jak wynika z listu Józefa Kalasantego Szaniawskiego adresowanego do Wyszek 20. II 1810.

[3]) Wybicki, Życie moje, str. 197, Skałkowski A. M., J. H. Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski str. 14, Monografje dziejów nowożytnych t. IV str. 93, 206. Pożyczył Moskorzewski Erazmowi w tych zapewne latach ogółem 11040 zł. pol, które potrąca sobie przy kupnie Wyszek (kontrakt z 17 marca 1800 w aktach sądu jarocińskiego, Archiwum Państwowe w Poznaniu).

w inne przeszło władanie [1]). Jakiegoś Bardskiego wymieniają pod r. 1799 papiery organizacji spiskowej [2]) prowadzonej przez Erazma Mycielskiego. On sam poślubił, lubo może dopiero na łożu śmiertelnem, Ludwikę Bardską. Akta konsystorza gnieźnieńskiego mówią, że stało się to za dyspensą arcybiskupią bez zapowiedzi [3]). Na hipotece Wyszek zapisaną została suma posagowa 20.000 zł. pol. [4]). Na pogrzebie Erazma ksiądz Satryan [5]) zwracał się także do jego „najprzywiązańszej małżonki". Jednakże rodzina Mycielskich jakby jej nie znała. Było to ułatwionem przez brak potomstwa z tego związku; wiele tłómaczy i okoliczność, że z wdową po Eraźmie ożenił się ot taki Hilary Radzik, chociaż i ławnik kaliski [6]). Zdaje się, że Kalisz centrum geograficzne ówczesnego zaboru pruskiego, był głównym ośrodkiem roboty konspiracyjnej pułkownika Mycielskiego, a mieszczanie tamtejsi bratali się z nim w tej pracy patrjotycznej. I w Kaliszu złożono go na spoczynek wiekuisty 3 marca 1800 roku [7]).

---

[1]) Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta sądu pow. wrzesińskiego.

[2]) Rk. 3930 z Muzeum X.X. Czartoryskich, list z 8 października 1799.

[3]) Wzmianka w wypisach w Wydawach pod r. 1808 (Dissoluta).

[4]) Spłatę jej wziął na siebie Idzi Moskorzewski, kupując Wyszki. — W projekcie kontraktu z 17 marca 1800 Aleksander Mycielski wspomina, że do odstąpienia majątku zięciowi i córce, skłania go wiek późny utrudniający mu administrowanie. „Hierzu sehe er sich auch aus dem Grunde bewogen, weil sein Schwiegersohn bereits ansehnliche Passiwa für ihn getilgt, als nehmlich den Dos der Ehegattin seines verstorbenen Sohnes Er. Myc. mit 20.000 Fl. pol. und 10,000 fl. pol., welche derselbe dem verstorbenen Sohne Erasmus baar geliehen hat". W kontrakcie z 14 maja 1800 jest mowa o 11040 złp., które nabywca jeszcze nieboszczykowi pułkownikowi Mycielskiemu, własnemu synowi sprzedawcy, pożyczył.

[5]) Mowa, str. 14.

[6]) Jego zeznanie 21. VI. 1816 w kaliskim sądzie pokoju. Znał Konstancję Mycielską od r. 1801. Drugi świadek Józef Bednarczyk, fizyk powiatowy w Kaliszu, miał ją w leczeniu. Szło o ustalenie, kto po, niej dziedziczył sumę zaintabulowaną na Wyszkach. — Podobna rozprawa 28. V. 1824 przed sędzią pokoju w Jarocinie, w której Józef Czaplicki i Hilary Podgórski, adwokat tamtejszy, mówili o stosunkach familijnych Mycielskich.

[7]) Ks. Jan Sobczyński, senjor duchowieństwa kat. w Kaliszu, proboszcz parafji św. Mikołaja, udzielił w liście z 27. V. 1932, następujących objaśnień: „Metryki zgonu Erazma Mycielskiego niema ani w moich księgach parafialnych, ani w księgach parafji Najśw. Marji P. niewiadomo przy którym kościele został pochowany. Kiedy rząd pruski w r. 1796 zakazał

Działalność jego rozwijała się w kadrach Towarzystwa Republikanów, którego był jednym z twórców a którego ideologja jest nam dobrze znana dzięki studjom prof. M. Handelsmana [1]). Erazm Mycielski będąc w niem główną siłą organizacyjną nie wpływał tyle na sformułowanie programu. Ten wypracowywała przedewszystkiem emigracja. Akt zawiązania Deputacji paryskiej z 22 sierpnia 1795 był bodaj pierwszą pobudką dla młodego pułkownika, akces do niej Konfederacji krakowskiej z 6 stycznia 1796 punktem wyjścia do roboty w duchu niepodległościowym w kraju, najpierw w najbliższym promieniu w Kaliskiem. Stał już zapewne na czele regjonalnego związku patrjotycznego, kiedy porozumiewał się z najznaczniejszą na ziemiach polskich po trzecim rozbiorze organizacją spiskową Centralizacją lwowską, czy kiedy jeździł zagranicę, aby zadzierżgnąć węzły z dyplomatyzującymi w Paryżu a zbrojącymi się we Włoszech rodakami. Niewątpliwie ulegał wpływom Mniewskiego, prezesa Deputacji, i jej inspiratorów, niepomiernie nad nim górujących wykształceniem i djalektyką, Dmochowskiego a następnie Szaniawskiego. Nie poróżnił się przecież i z Wybickim. A z istoty swej duchowej i jako żołnierz najbliższym czuć się musiał Rymkiewicza i szedł za wskazaniami jego odezwy z 24 czerwca 1798, którą sam przywiózł.

---

chować zmarłych w kościołach w mieście, grzebano umarłych do r. 1806 przy dawnych nie istniejących już dzisiaj kościółkach na przedmieściach Kalisza, przy kościółku św. Trójcy, gdzie dzisiaj stoi gmach szpitalny, i przy kościółku św. Walentego, na przedmieściu Stawiszyńskiem, gdzie obecnie znajdują się prywatne zabudowania. Dzisiejszy t. zw. stary cmentarz przy ul. Wrocławskiej (dzisiaj Górnośląskiej) został założony w r. 1807. Za czasów pruskich chowano sporadycznie za specjalnem pozwoleniem w kościołach klasztornych, reformackim, franciszkańskim i bernardyńskim. Posiadam spisy zmarłych pochowanych w kościele OO. Reformatów i OO. Franciszkanów, ale pomiędzy niemi niema Erazma Mycielskiego. Odnośna księga klasztoru OO. Bernardynów zaginęła". A właśnie tam mogłaby się znaleźć wzmianka o pułkowniku E. Mycielskim, gdyż przemawiający nad jego trumną ks. Satryan był „profesorem filozofji księży Bernardynów zgromadzenia kaliskiego".

[1]) Rozwój narodowości nowoczesnej, str. 127 — 147. Por. także T o k a r z W a c ł a w, Ostatnie lata Hugona Kołłątaja, Kraków 1912, t. I., str. 212 — 3, K u k i e l M a r j a n, Próby powstańcze po trzecim rozbiorze, passim, A s k e n a z y, Napoleon a Polska, Kraków 1919, III, str. 132—3, 417,

Dlatego (jak wolno nam się domyślać) był Mycielski w sprzysiężeniach czynnikiem równowagi, miarkującym, łączącym, godzącym w imię czystej miłości Ojczyzny. Wprost o jego działalności wnioskować możemy tylko z niewielu dokumentów. Zapewne ten, który pożegnał go w trumnie, ob. Sat(ryan), jak mówią akta spiskowe [1]), dnia 12 października r. 1800 po powrocie swoim z okolic Kal(isza) podług danego sobie zlecenia od D(ozoru) G(łównego), naczelnej władzy Towarzystwa Republikanów Polskich, podał następujący obraz stanu z(wiązku) kal(iskiego) od jego początku aż do tych dni: „O. Erazm r. 1796 uformowawszy związek w Kal(iszu) starał się z największą troskliwością przez czynione nadzieje bliskiej egzystencji zagrzewać umysły obywateli do czynienia ofiar, które przesyłał do Paryża na ręce ob. Mnie(wskiego), utrzymywał porządnie protokół czynności patrjotycznych i korespondencji, który w Kal(iszu) zniszczony został przez bojaźń, kiedy nagła wiadomość o aresztowaniu członków lwow(skich) przeraziła wszystkich". Dalsza część sprawozdania odnosi się widocznie do okresu od jesieni 1798, kiedy na zjeździe w Warszawie (21.IX — 1.X) powstało Towarzystwo Republikanów [2]), którego Mycielski z natchnienia emigracji był inicjatorem i zkolei został „ulubionym" pełnomocnikiem [3]). „Po ochłonieniu [4]) z bojaźni rzeczy powróciły do swoich karbów. Związki powiększały się, osoby jednak będące za związkami zagrzane nadzieją prędkiego powrotu Ojczyzny znudzone długiem oczekiwaniem ustawały w składaniu ofiar". I wreszcie zawiera raport wiadomość o zamknięciu czynności po przedwcześnie zgasłym pułkowniku: „Nie można dojść, komuby się najwięcej powierzał ob. Erazm i lubo ob. Moskorz(ewski) wiele rzeczy wspólnie czynił, jednakże w papierach po nim pozostałych znajduje niektóre konnotatki, których skalkulować nie może [5])".

---

[1]) Rk. Muzeum XX. Czartoryskich 3929 (203 — 212). Skróty rozwiązane w nawiasach; są to oczywiście tylko domniemania.

[2]) Handelsman, Rozwój narodowości, str. 149.

[3]) Askenazy Szymon, Łukasiński, Warszawa 1908, t. I., str. 379.

[4]) W rk.: opłonieniu.

[5]) I dalej ten jeszcze szczegół: „Podług świadectwa ob. Mosk. ob. Erazm powierzył organizację o. Bebrowi (Beber=Tacitus), jednemu z pierwszych związkowych w Kal., a widząc go potem zdradzającego zaufanie oby-

Nieco więcej światła na schyłek konspiracyjnych zabiegów Mycielskiego rzuca list jego z 5 sierpnia 1799. Pisany był, gdy już musiały dotrzeć wieści o klęskach legij pod Weroną i nad Trebbją, o śmierci Rymkiewicza i zepchnięciu szczątków broni polskiej do Mantui albo w góry liguryjskie na niechybną zatratę. Przecież widocznie jeszcze nie zdawano sobie sprawy z rozmiarów nieszczęścia i podtrzymywano się na duchu. Stąd (niewątpliwie pod adresem naczelnych władz warszawskich) takie słowa: „Z przesłanych listów przekonacie się, że prawdziwym miłośnikom Ojczyzny nigdy zasypiać nie należy. Wasze światło wskaże Wam, jakie przedsięwziąść należy prawidła w teraźniejszym położeniu rzeczy“. I domagał się, jak to już raz był uczynił, dopełnienia dawniejszych instrukcyj emigracji: „Już to rok upływa, a my dotąd wcale jeszcze w tamtym objekcie nic nie zrobili. Alojzy (Orchowski) przypomina, ja proszę, aby kiedykolwiek nie powiedziano, że ja przewiózłszy je do kraju jestem przyczyną zwłoki lub zaniedbałem ich wykonanie”.

Będąc w ożywionej korespondencji [1]) cieszył się, „że już objekt najtrudniejszy a razem najpotrzebniejszy komunikacyj jest zupełnie ułożony, uregulowany i że idzie porządnie”. I życzył sobie, ażeby z pominięciem „wszelkich pobocznych” dróg listy zagranicę szły szlakiem przez niego utartym. Pewny był bezpieczeństwa, gdyż pisał otwarcie:

„Równie OOb. życzyłbym emisarjuszami czynniejszemi otoczyć się, ażeby regularne wiadomości o sile wojsk nieprzy. z Północy miewać można. W tym objekcie w przeszłym liście Szultza bardzo wyraźne wniesienie, że Bacher, min. przy Rzeszy, żąda tego, żądają i nasi z Pary(ża). Jabym sądził za bardzo potrzebne, żeby kogo w Krakowie uprosić, żeby o sile przechodzącej Moskwy krajami Austrji dokładne i prędkie robił doniesienia, a że pisząc wprzód do Warszawy, z War-

---

watelskie, sam szukał sposobu odebrania jej, lecz nie przyszło do tego; niemasz jednak śladu, aby taż organizacja o. Bebra skompromitowaną była”.

[1]) Rejestr listów wysłanych (24 czerwca, 4, 11 i 31 lipca) i odebranych (23 czerwca, 9, 23, 28 i 29 lipca) poprzedzają słowa: „Od czasu jakiem zaczoł po ostatniej mojej bytności pisywać do Dom”. Zdaje się, że adresatem był Dumański t. j. Andrzej Horodyski, sekretarz Towarzystwa Republikanów, którego papiery złożyły się na rękopisy 3929 i 3930 zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

szawy na Poz(nań) dalej tak czas przedłuża się, że wiadomości nasze stają nad Renem równo z ogłoszeniem we wszystkich gazetach, lepiejby było, aby korespondent krakowski co do objektu marszów, siły, uzbrojenia etc. nieprzyjaciół prosto pisywał pod kopertą kupców do Kalisza, a stąd posyłałoby się do Szultza prosto. Kupiec patrjota, człek rozsądny, wyjeżdża 10-go t. m. do Węgier na Kraków; bardzo jest wielka zręczność, żebyście przez tego posłańca przysłali bilet i informacją, do kogoby mógł w Krakowie udać się i ułożyć komunikacje, adresa etc. Z tej podróży tego kupca, gdy tenże 32 mil od Belgradu będzie a jest przyzwoitemi opatrzony paszportami i pozorem handlu wsparty, przyszedł mi projekt, iżby tenże dojechał do granicy tureckiej, czego on chętnie podjął się, i ile będzie można najdokładniej wywiedział się o sile, pozycji i obrotach Pasmana[1]) oraz wysondował nadgranicznych mieszkańców, czyli są czuli na postępki tego Greczyna. Za 6 tygodni ofiaruje się powrócić i ustne uczynić relacje. Rozumiem, iżby nie należało opuszczać tak korzystnego (wy)padku w tak ważnej dla nas rzeczy. Powtarzam, abyście jak najprędzej do Krakowa przysłali... Wszelkie obawy, jakieby z tej misji mieć moglibyście, znikają, kiedy nic na piśmie mieć jadący do Belgradu nie będzie. Resztę jego własnej ostrożności, roztropności oddać trzeba. Prosiłbym kilka pobudzających słów do tego kupca przemówić w małym bilecie".

A dalej bez żadnych (poza nieczytelnością pisma) obsłonek rozwodził się o zadaniach organizacji spiskowej:

„Prosiłbym, żebyście mię chcieli uwiadomić, czy nie macież przecie od Kondr. (?) jakiej wiadomości. Tamte zakąty Gall(icji) stoj(ą) mi codziennie na myśli. Przestrach, policji tyraństwo najmniej tam czynnemi być pozwala. A zaś..... ność wymaga, żeby jak najregularniej przygotować tam wszystko, gdyż ani godziny ani dnia zgadnąć nie można. Czyńmy z największą ostrożnością ale czyńmy czynnie i nieustannie, bośmy przyjęli obowiązki dobrow(olnie), zwłaszcza żeby nam kiedyś nie zarzucono, że opieszałością opóźniliśmy przygotowania do wielkiej spr(awy). Poważam ja Wasze sentymenta, bo przeświadczony jestem, iż z najczystszego pochodzą źródła

---

[1]) Passwan—Ogłu, samozwańczy pasza Widynia (por. K u k i e l, Próby powstańcze, str. 181 i n.).

bo z miłości Ojczyzny i wolności, nie naganiam w niczym Wasze postępowanie, bo wasze kroki rozsądkiem mierzone są zawsze chwalebne, ale tenżesam zapał, co i Was ogrzewa, wkłada na mnie obowiązek mówienia tego, co czuję. Żeby można czynniej i energiczniej co do krajów pod zab(orem) mosk. i austr. czynić? bo co do tych okolic, jużem przedstawił był konsekwencje wynikające z (ś)cisłej przyjaźni pana naszego. Odmieni się postać, będzie potrzeba, ręczę honorem, że z przygotowań, jakie są po kraju pozakładane, w dni 14 powstanie masa patrjotów rzetelnych dzielna i czynna. I ile tam zapalać i w energją przyodziewać należy, tyle tu koić, wstrzymywać i na wodzy trzymać nadto zapalne serca potrzeba. Co do assocy(acyj) tutejszych, doniosłem był o niektórych odmianach. W pozn. że pełnomocnik złożył, nic na tym nie tracimy, bo nie był tyle użyteczny, ile potrzeba. Założyłem z 3 osób sekret. assocj(acją), która niczem innym jak ekspedjow(aniem) i utrzymywaniem z zagr(anicą) i Wami komunikacji trudni się. Nie mogę, jak oddać słuszność im, iż dotąd są bardzo czynni. Ale pełnomocnik na wojew. poz(nańskie) jest koniecznie potrzebny. Upatruję, że Hi(acynt) Zakrzew(ski)[1]) byłby tam dogodny. Żądam od Was, ażeby pełne energji do tego prawdziwie bardzo światłego i czystego republikana zrobili zgłoszenie odmieniając go z pełno(mocnika) kali(skiego) na poz(nańskiego). Na miejsce zaś jego tu w Kal. ob(ywatela), któren bardzo się lubi zatrudnić patrjoty(cznemi) interesami, Mo(skorzewskie)go ustanowili, uczyniwszy tożsamo zgłoszenie do niego".

Usprawiedliwiał potrzebę takich wezwań urzędowych ze strony władz centralnych, chociaż znał ich „skrupulatność względem pism", podyktowaną ostrożnością: „Ale kiedy czasem nic nie można zrobić bez tego. Gdy ja sam tylko podobne urządzenia robię, może jeden sądzić, iż czynię szarletarnię". Uważał, „że w tym krytycznym położeniu" koniecznem było usunięcie obaw, jakie mogły się zrodzić, „że niema już punktu, o któren wszystkoby się opierało i z którego wszystko wychodziło". Było to w związku z reorganizacją Towarzystwa Republikanów, które po upadku Deputacji szukało innego oparcia i z wiosną 1799 wyprawiło do Paryża Orchowskiego,

---

[1]) Najmłodszy syn Tadeusza, kasztelana krzywińskiego.

aby pozyskał Kościuszkę. Należało równocześnie zlikwidować niektóre dawniejsze działania. Tak się tłómaczą słowa Mycielskiego: „Radziłbym, ażeby uwiadomić Alojzego (Orch.), żeby do D. [1]) nie pisywał; dobrzeby było, żeby i Kalas(anty Szaniawski) to zrobił, o czym Schultz napomknąwszy [2]) łatwo zrobi, bo przez te doniesienia czynią się bałamuctwa. Stamtąd piszą do Romualda (Giedroycia), ten znowu roznosi albo paniczowie ci chwalą się, że jeszcze składają czynną ass(ocjacją) pol(ską) zagr(aniczną) i łudzą swojemi koresp(ondencjami) komunik(owanemi). Czas, aby to raz ustało, a gdy nikt z P. [3]) nie będzie w to miejsce pisywał, sama rzecz przez się upadnie [4])".

Sam Mycielski pragnął w tym okresie część pracy zdać na innych, mając na myśli przedewszystkiem Zakrzewskiego i Moskorzewskiego, i dlatego zwracał się do Dozoru Głównego z następującym apelem:

„Jeżeli podoba Wam się na Scaevolę w poznań(skiem) a na Aristida w kal(iskiem) zlecić pełnomoc(nictwo), prosiłbym, ażebyście im zlecili, żeby oni całkiem zatrudnili się tym, co ja miałem dotąd do czynienia, a mnie uwolnili od tych zatrudnień. Nigdy ja nie przestanę być czynnym, w czym moja zdatność przyda się na co, ale dłużej trudnić się, jak dotąd, wszystkim, z wielu miar widzę, iż nie dogodziłoby zamiarowi Tow(arzystwa). Ci jako obywatele tej ziemi znaczenie mający mogą dogodniej służyć. Skoro ułatwicie to w tych tu dwóch w(ojewó)dztw(ach), coby i przez dzisiejszą mogło się zrobić expedy(cją), dojadę w Kujawy i Łęcz(yckie) i Sieradz(kie) i tam zrobię donie.. i wtenczas zdam Wam rachunek z wszystkiego i dokładno relację o kassach, liczbie o(rganiz.) miejscach etc. ażebym Was przekonał, jak usilnie starałem się waszą dopełnić wolę [5])".

---

[1]) Drezna(?).

[2]) Mycielski pisze: napomknowszy, czynio i t. p.

[3]) Zapewne: z Paryża.

[4]) Jeszcze jest wzmianka o jakiejś assygnacji, która doszła 28 lipca. miała być spieniężoną i pokwitowaną.

[5]) W końcu jeszcze parę szczegółów: „Pisaliście dawniej, żeby o... zatrudnić się, doniosłem ob. Do..., że właśnie znalazłem osobę takowo, ta gdy będzie mogła ułatwiwszy swoje interesa wyjechać, albo uda się do Was i rozmówi albo będzie doniosione, jak można jej zrobić zlecenia, żeby tam swoje zaczęła operacje. Będąc ostatnio razo prosiłem ob. Dom.,

Dalej nie sięgają dokumenty o jego działalności ani też prawdopodobnie i ona sama. „Z zadziwieniem piszę także do Ciebie“ — donosił jeden ze spiskowców wielkopolskich zapewne Horodyskiemu, „że nie wiem, co się stało pułkownikowi Mycielskiemu, iż blisko 2 miesięcy jak ani słychać o nim, który ani pisze, gdzie się obraca; zdaje się zupełnie zapominać i ostygać w okoliczności naszej; przyobiecał być w Poznaniu od 6-go Augusta, dziś już jest 8 octob., przecież go nie widziemy”.

Polski Kurcjusz wtedy zapewne już śmiertelną złożon był niemocą. A umierał nie tylko od tych kul moskiewskich, które ugodziły go przed laty na ulicach insurekcyjnej Warszawy. Trafiły go także tamte z za Alp, które raziły brać legjonową.

---

ażeby pewne papiery z pośród innych wyjoł i zostawiłem konotatkę, a że bez tych nie mogę do schowania uprzotnąć się z temi, które mam oddawać pod ręko, ale te dopóki nieschowane, codziennie mie zastrasza, żeby jakiemu nie popaść przypadkowi; upraszam jaknajmocniej o przysłanie mi ich tą razo. O mappy Galicyi przypominam, ile widzę łatwość, kiedy tak częste okazje. Karol (Eisbach?) i teraz pojechał. Oczekując odpowiedzi przez wyprawienie jak najprędsze tego posłańca — jestem z należytym szacunkiem. Zdro(wie) i br(aterstwo) Curtius“.

SPIS NAZWISK OSÓB: